



Duchowość Międzynarodowej
Solidarności Ekonomicznej
Zakonu Kapucynów

br. Helmut Rakowski

Mieszkańcy świata podzielonego

Ewangelia nie tylko roztacza przed nami wizję Królestwa Bożego, ale także rozwija ją w kontekście życia codziennego. I tak słyszymy o systemach politycznych stosujących środki przymusu (Mt 20, 25; 2, 16), o robieniu interesów pod przykrywką religii (Mt 21, 12f), o bezrobociu (Mt 20, 3), o uciekinierach (Mt 2,14), o korupcji i wykorzystywaniu (Łk 18, 1; 19, 8), o nieuleczalnie chorych (Łk 8, 43) i o braku solidarności społecznej (Łk 10, 31f). Błogosławieństwa Jezusa, jak również jego „Biada!” (Łk 6, 20-26), przemawiają do nas konkretnym językiem.

W spotkaniu z Jezusem zawsze mają miejsce uzdrowienie i nawrócenie. On nie tylko przemawia odwołując się do obrazu uczyty, ale uczestniczy w przyjęciach, zapraszany jest na wieczerze i wciąż pozostaje, także dzisiaj, naszym gościem w Eucharystii,

która jest symbolem i rzeczywistością komunii przewyższającej w imię Boga podziały między ludźmi. Świadomi obecności grzechu i jego struktur w teraźniejszym świecie, oczekujemy ostatecznego przyjścia Królestwa Bożego. VII Rada Plenarna Zakonu wyraźnie wymienia skutki grzechu w życiu społecznym:

niesprawiedliwa koncentracja dochodów rodząca ogromne rzesze emigrantów, arogancja rządzących, narcystyczne dążenie do samorealizacji, używana przez jednostki dla własnej korzyści władza, która usuwa na margines ludzi ubogich i niszczy środowisko naturalne, relacje naznaczone dominacją i stratyfikacją społeczną, etnocentryzm i brak religijnej tolerancji¹.

1 VII RPZ, 6.

Wezwani do budowania mostów

W 2004 roku w Asyżu, VII RPZ zajęła się tematem małości i pielgrzymiego charakteru naszego życia. Starła się ona rozwinąć i pogłębić rozumienie tych fundamentalnych wartości franciszkańskich². Rada daje do zrozumienia, że małość franciszkańska nigdy nie może być opisana w sposób wyczerpujący i nie można jej utożsamiać z uległością i poddaniem, czy z jakimś kolektywnym kompleksem niższości. Wychodząc od koncepcji trynitarnej, pogłębia naturę małości ukazując ją jako cnotę aktywną służącą do budowania relacji. Dlatego dokument RPZ mówi w *Prop.* 6:

Franciszkańska mniejszość domaga się od nas dzisiaj śmiałych wyborów na rzecz budowania świata bardziej braterskiego:

- wyboru braterskiej ekonomii wszędzie tam, gdzie żyjemy i pracujemy (por. VI RPZ, zwłaszcza 29-45);
- relacji międzyludzkich stawiających w centrum drugiego człowieka;
- kultury pokoju, która potrafi zaakceptować także wulnerybilność;
- kierownictwa i działalności pasterskiej opartych na służbie i współuczestnictwie;
- etyki sprawiedliwości wynikającej z faktu, że wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami;
- nowego zaangażowania na rzecz dialogu w duchu św. Franciszka (por. 1Reg 16, 5-7)³.

Br. John Corriveau w Liście okólnym, w którym komentuje *Propositiones* VII RPZ, mówi konsekwentnie o „budowaniu braterskiej wspólnoty w świecie relacji asymetrycznych”. Zastanawianie się w tym kontekście nad dziełem solidarności w Zakonie Kapucynów, to pogłębianie jej znaczenia jako narzędzia wzrostu Zakonu nie tylko w wymiarze materialnym, ale także, a może przede wszystkim, w wymiarze duchowym.

2 VII RPZ, 2a.

3 VII RPZ, 6.

Solidarność: z przeszłości ku przyszłości

Dzielo solidarności w swojej aktualnej formie narodziło się po VI RPZ, która odbyła się w Asyżu w roku 1998 i jej tematem było „Ubóstwo przeżywane w braterskiej wspólności”. Rozwój dokonany w tej dziedzinie po roku 1999 próbowano traktować jako poszerzenie systemu pomocy „Misjom”, który już istniał od dłuższego czasu. Od kiedy Bernhard Christen von Andermatt, minister generalny kapucynów w latach 1884-1908, odnowił zaangażowanie misyjne Zakonu, obok istniejących w prowincjach struktur odpowiedzialnych za misje, Zakon jako całość poprzez Kurię generalną zawsze angażował się w sprawy misyjne. Sekretarz generalny Misji reprezentował Zakon w „Propaganda Fide”, a misjonarzy w zarządzie generalnym Zakonu. Z punktu widzenia ekonomii był skuteczny, gdyż do Rzymu przekazywano 25% wpływów „Dziela pomocy Misjom Kapucyńskim”, założonego w 1899 roku przez szwajcarską tercjarkę Friedę Folger. Pozostałe 75% było przeznaczone na finansowanie działalności sekretarzy i Sekretariatów Misyjnych w prowincjach. W drugiej połowie XX wieku zaczęto coraz bardziej rozwijać system finansowania poprzez intencje mszalne. W ten sposób wraz z potrzebami wzrastały możliwości finansowe Zakonu⁴.

Już w latach osiemdziesiątych w Kurii generalnej zbierała się regularnie Komisja Misyjna. Podczas tych zebrań omawiano podział dość skromnych środków finansowych i zapoczątkowano dialog na temat natury misji franciszkańskich⁵. Br. John Corriveau był wtedy członkiem tej komisji i dążył do rozwijania pomocy ze strony centrum Zakonu. W roku 1991, w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, minister generalny Flavio Roberto Carraro, po uprzedniej konsultacji ze wszystkimi przełożonymi wyższymi, ogłosił powstanie Centralnego Funduszu Misyjnego⁶.

4 Może warto tu zapytać, czy nie istnieje także odwrotna zależność?

5 III RPZ na temat Misji, która odbyła się w Mattli (Szwajcaria) w 1978 roku, dała ważne uwagi na temat Misji jako takich.

6 Prot. N. 00787/91.

Wieloraka globalizacja

Wraz ze wzrostem Zakonu na Południu i Dalekim Wschodzie, upadek muru Berlińskiego w 1989 roku zmienił kapucyńską geografę. Na horyzoncie pojawili się bracia z krajów uwolnionych od komunizmu, którzy wierni powołaniu zakonnemu, przeżyli prześladowania i ucisk za „żelazną kurtyną”. Kapucyni, którzy często musieli żyć anonimowo jako robotnicy i pracownicy o różnych zawodach, powrócili do życia wspólnotowego w klasztorach całkowicie zaniedbanych i zrujnowanych. Odżyło wiele prowincji, ale bez potrzebnych do życia struktur, które niegdyś posiadały. Trzeba było zdobyć konieczne środki finansowe do utrzymania i prowadzenia formacji młodych ludzi, którzy licznie wstępowali do Zakonu. Rozszerzanie naszej obecności na nowych terenach wymagało koniecznych infrastruktur. Bez zewnętrznej pomocy nic nie można było zrobić, dlatego radość z „odnalezionych braci” wyrażała się poprzez hojną pomoc finansową, która przede wszystkim napływała z Kurii generalnej, ale także z Konferencji, które wtedy nazywały się KDP i PNVB. W 1994 roku zaczęto zbierać w całym Zakonie fundusze dla Europy Wschodniej. W roku 1995 powstała specjalna Komisja zajmująca się solidarnością z Europą Środkowo-Wschodnią i grupa Project Manager, które miały za zadanie rozdzielać pomoc.

W okresie posoborowym na Południu i Dalekim Wschodzie misje przekształcały się coraz bardziej w Kościoły lokalne i stawały się autonomiczne. Również i w Zakonie powstały autonomiczne okręgi na terenach, które wcześniej były misyjnymi, i ich liczba, np. w Indiach, wzrastała bardzo szybko dzięki podziałom prowincji i nowym fundacjom przekraczającym stare granice. prowincje-matki, które finansowo pomagały im w przeszłości, teraz nie były już w stanie pomagać nowym, „trzeciej generacji” okręgom Zakonu, a także prowincjom z Europy Wschodniej, które dość szybko zaczęły podejmować własne inicjatywy misyjne. Stąd wiele prowincji i okręgów zwróciło się z prośbą o pomoc do Zarządu generalnego Zakonu, który starał się zorganizować sprawiedliwy podział środków już istniejących czerpiąc najpierw z Centralnego Funduszu Misyjnego. W roku 1999 pomoc dla Europy Wschodniej i zasoby finansowe

Dewizą pontyfikatu mego czcigodnego Poprzednika Piusa XII było: Opus Iustitia Pax, pokój owocem sprawiedliwości. Dzisiaj można by z taką samą dokładnością i z taką samą mocą inspiracji biblijnej (por. Iz 32, 17; Jk 3, 18) powiedzieć: Opus solidaritatis pax, pokój owocem solidarności
Sollicitudo rei socialis, 39:





Centralnego Funduszu Misyjnego zostały połączone i w ten sposób powstało Biuro Międzynarodowej Solidarności Ekonomicznej.

W 1995 roku zostały przeznaczone na projekty w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej 2 miliony 6500 tysięcy dolarów, a dla Europy Wschodniej około 1 miliona 300 tysięcy. Zarząd centralny Zakonu w roku 2002 rozdzielił na projekty sumę 5 milionów 500 tysięcy dolarów. Do tego należy dodać pieniądze przeznaczone na stypendia dla studentów kapucyńskich w Kolegium Międzynarodowym św. Wawrzyńca z Brindisi. W roku 2005 suma rozdzielonych środków finansowych wyniosła 6 milionów 100 tysięcy dolarów⁷. Oprócz stypendiów i 47 projektów, pieniądze zostały przeznaczone na utrzymanie 138 misjonarzy w 9 krajach, na formację początkową ponad 2000 młodych braci z czterech kontynentów i na formację specjalistyczną dla 80 studentów z Kolegium międzynarodowego św. Wawrzyńca z Brindisi.

Niestety, fascynacja liczbami odciąga naszą uwagę od innej rzeczywistości, której często nie dostrzegają zarówno dobrodziejcie jak i otrzymujący pomoc w Zakonie, ale którą Promotor Solidarności widzi jako ogromnie ważną.

Solidarna ewangelizacja i ewangelizująca solidarność

Statut Międzynarodowej Solidarności Ekonomicznej⁸ nadal nową strukturę posłudze Solidarności w Zakonie. Zostało stworzone Urząd Międzynarodowej Solidarności Ekonomicznej. Z punktu widzenia organizacyjnego zarządza nim sekretarz, którego wspomaga asystent. Obydwaj zajmują się projektami przychodzącymi z całego świata

⁷ W tych wyliczeniach należy uwzględnić osłabienie dolara amerykańskiego, który w porównaniu z rokiem 2002 stracił około 20% wartości. Do wymienionej sumy zostało już doliczone 900.000 euro dla Kolegium międzynarodowego.

⁸ Zatwierdzony został na posiedzeniu Definitorium generalnego 23 marca 1999, a następnie przez Kapitułę generalną 2000. *AOFM Cap* 2000, 74-80. (Przejrany i poprawiony 13 stycznia 2006).

i przygotowują spotkania, na których się je rozpatruje i dokonuje podziału środków finansowych. Organizują także przelew przyznanych funduszy. Tak zwani Project Managers (obecnie jest ich trzech) analizują prośby, ustalają czy wchodzi w zakres priorytetów i oceniają kompletność nadesłanej dokumentacji. Przedstawiają projekty komisji, która przyznaje środki finansowe i muszą być w stanie odpowiedzieć na pytania, opierając się na znajomości całej dokumentacji. Zgłaszają propozycje dotyczące przyznawania środków finansowych i, jeśli dany przypadek tego wymaga, proponują odpowiednią sumę. Do tej sekcji należy także Promotor Solidarności. Należy również zwrócić uwagę, że nie nazywa się on Promotorem Międzynarodowej Solidarności **Ekonomicznej**, ale po prostu Promotorem Solidarności. Chociaż do jego obowiązków należy zbieranie koniecznych środków finansowych, to jego zadanie przekracza aspekt czysto **ekonomiczny**.

Fakt, że Promotor jest jednocześnie sekretarzem do spraw Misji Zakonu sprawia, iż Solidarność Ekonomiczna jest połączona z zaangażowaniem misyjnym kapucynów i specyficzną misją Zakonu, o której mówią nasze Konstytucje i inne dokumenty. W tej podwójnej roli bierze udział w spotkaniach Biura i Komisji rozdzielających fundusze. W podejmowaniu decyzji kieruje się znajomością sytuacji braci na całym świecie oraz pragnieniem przyczynienia się do rozwoju misji Kościoła poprzez misyjną działalność kapucynów. Dlatego jego sukces nie powinien być mierzony tylko ilością środków finansowych zebranych do dyspozycji braci. Pięć lub sześć milionów dolarów nie jest automatycznie czymś dobrym dla misji, Kościoła i Zakonu. Pytania: „Co z nimi uczynimy?” i „Jak ich użyjemy?” nigdy nie powinny zamilknąć. Ważne jest w jakim duchu daje się lub przyjmuje. Tylko w ten sposób można ustrzec się dynamiki właściwej pieniądзом, które szybko stają się przedmiotem pożądania, a więc przemieniają się w idola.

Podsumowując: Celem Solidarności jest służenie ewangelizacji solidarnej i solidarności ewangelizującej. Nie chodzi tylko o to, co się buduje, organizuje lub w ogóle czyni dla ewangelizacji dzięki pieniądзом. Dzieło solidarności jest już samo w sobie

ewangelizacją. Propozycja 46 VII RPZ nazywa ją wprost modelem „odkupionych relacji” dla świata. Jest przesłaniem nadziei dla ludzi, którzy cierpią z powodu relacji asymetrycznych. Jest zaproszeniem na ucztę, na której jest tylko jeden mistrz, który zwraca się do zaproszonych: „Wy wszyscy braćmi jesteście” (Mt 23, 8-12). Jan Paweł II podkreślał konieczność ewangelizacji pozytywnym przykładem: „Aby ukazać współczesnym ludziom swoje prawdziwe oblicze, Kościół pilnie potrzebuje takich wspólnot braterskich, które samym swoim istnieniem wnoszą wkład w nową ewangelizację, ponieważ w konkretny sposób ukazują owoce «nowego przykazania»”⁹.

„Dodatkowa wartość” międzynarodowej Solidarności ekonomicznej

Po raz pierwszy w historii Zakonu - i, o ile wiem, również w organizacjach charytatywnych Kościoła - do komisji przyznającej fundusze należą nie tylko „ci, którzy dają”. Komisja Międzynarodowej Solidarności Ekonomicznej składa się z 10-12 członków. Aktualnie pochodzą oni w równej mierze z regionów, które dają środki finansowe i które je otrzymują. Jeśli wliczymy jeszcze przewodniczącego i wiceprzewodniczącego, którzy są członkami Definitorium generalnego, wtedy proporcja jest 6 do 9 na korzyść tych, którzy normalnie stanowią część korzystającą z pomocy.

Relacje asymetryczne we współczesnym świecie są wyraźnie pod wpływem pragnienia posiadania. Pieniądz daje władzę i, jak wiemy, rządzi światem. Wyrzeczenie się tej władzy i zastanawianie się nad użyciem środków finansowych wspólnie z tymi, którzy ich potrzebują, stanowi profetyczną odpowiedź w duchu franciszkańskim.

Niektórzy bracia mają zastrzeżenia co do podziału pieniędzy poprzez organizmy centralne. Nie jest to powodowane faktem, że nie mają oni na względzie ubogich. Według naszych obliczeń, środki finansowe rozdzielane przez Solidarność ekonomiczną w Rzymie

stanowią najwyżej czwartą część ogólnej sumy, którą kapucyni przeznaczają na dzieła ewangelizacji, rozwój Zakonu i zaangażowanie społeczne¹⁰. Jednakże wielu braci pyta, dlaczego decydować centralnie skoro do tej pory z powodzeniem podejmowano decyzje oddolnie. Jak zostało to wyjaśnione powyżej, instytucja Solidarności w naszym Zakonie nie ogranicza się tylko do centralnej dystrybucji funduszy. Solidarność nie jest organem zarządzania przez centrum, które składki pieniężne z całego Zakonu wykorzystywałoby do realizacji „własnej polityki”. Milion dolarów pozostaje milionem dolarów, niezależnie od tego czy przychodzi z Rzymu czy innego miejsca. Jednak sposób rozdzielania pieniędzy różni się, a Solidarność międzynarodowa jako taka oznacza „dodatkową wartość”¹¹.

Oczywiście powinniśmy patrzeć na te struktury Zakonu z perspektywy ubóstwa. VI RPZ na temat „Ubóstwa przeżywanego w braterskiej wspólnotcie” słusznie pozbawiła nas franciszkanów lęku przed pieniądzem, przestrzegając jednocześnie przed jego niewłaściwym użyciem. VII RPZ na temat małości uzupełniła te refleksje z punktu widzenia władzy. Rada podkreśliła, że my, podobnie jak wszyscy ludzie, posiadamy jakąś władzę¹². Jest ona elementem naszego codziennego życia, ale jako bracia mniejsi jesteśmy zobowiązani do nieustannego poddawania jej ewangelicznej krytyce. Władza sama w sobie nie jest czymś złym, ale jej nadużycie. Kto ofiaruje hojnie swoje pieniądze i wspomaga projekty, kto nic dla siebie nie zachowuje i daje wszystko innym, ten jest naprawdę człowiekiem potężnym. Wszyscy jesteśmy podatni na wpływy. Podążamy za naszymi upodobaniami, wybieramy określone rzeczy, lubimy przebywać z tymi, a nie innymi osobami, łatwo poddajemy się różnym stanom naszego ducha. Prokurator misyjny Jezuitów pewnego razu opowiadał, jak czas odwiedzin petentów wpływał na jego sprawowanie

10 Kapituła generalna 2000 postanowiła utworzyć bank danych dla tego typu przepływu pieniędzy. Nie wszystkie okręgi korzystają z tej możliwości, by informować ile pieniędzy dają.

11 „Nasza solidarność z biednymi i cierpiącymi wyraża się dobrze również poprzez struktury/dzieła społeczne i charytatywne” (VI RPZ, 25). Czytając równocześnie Prop. 11, możemy dodać następującą refleksję: „Biedni nie są ewangelizowani przez posiadających środki i władzę, ale poprzez wspólnotę braterską”. John Corriveau, List okólny N. 16 (7.4): *Refleksje na temat VI RPZ, Część trzecia, Ubodzy naszymi nauczycielami*.

12 Por. VII RPZ, 18.

9 *Vita consecrata*, 45.





Aby ukazać współczesnym ludziom swoje prawdziwe oblicze, Kościół pilnie potrzebuje takich wspólnot braterskich, które samym swoim istnieniem wnoszą wkład w nową ewangelizację, ponieważ w konkretny sposób ukazują owoce «nowego przykazania

Vita consecrata, 45

urzędu. Ci, którzy przychodzili w czasie pracy biura, musieli dostosować się do wymagań odpowiednich procedur i ewentualnie przyjąć dobrze uzasadnioną odpowiedź odmowną. Natomiast jeśli podczas sjeisty przyszedł jakiś biskup misyjny, wtedy mógł on liczyć prawie zawsze na konkretną pomoc. Działo się tak, gdyż ojciec jezuita chciał jak najszybciej powrócić do swojej popołudniowej drzemki. To powodowało, że nie podejmował żadnego szczegółowego dialogu z petentem. Ten niewinny przykład ukazuje naszą słabość. Właśnie istnienie instytucji Solidarności Ekonomicznej ma zapobiec nadużywaniu władzy.

Solidarność jest dla nas wszystkich wyzwaniem

Promotor pobudza do solidarności nie tylko tych braci, którzy są w stanie dać pieniądze. Naturalnie zwraca się i do nich prosząc o hojne wsparcie, aby zaspokoić potrzeby całego Zakonu poprzez instytucję Solidarności Ekonomicznej. Ale prosi też o solidarność tych, którzy do tej pory korzystali bez ograniczeń z pomocy prowincji Europy Północnej i Zachodniej. Niektóre prowincje w Europie i w Ameryce Północnej hojnie finansują inne okręgi Zakonu (czasami aż cztery na raz). Jeśli teraz „prowincja-matka” (lub „prowincja-partner”) dzieli się swoimi pieniędzmi, by zaspokoić potrzeby całego Zakonu, automatycznie pozostaje mniej środków dla „synów” (lub „partnerów”), którzy do tej pory byli uprzywilejowani w otrzymywaniu pomocy. Od nich również wymaga się solidarności, gdyż teraz muszą dzielić się z innymi tym, co do niedawna było tylko do ich dyspozycji. Wzywa się ich do przyjęcia mniejszej sumy pieniędzy, a nawet do rezygnacji z pewnych projektów, które same w sobie są dobre i wartościowe¹³.

13 *Sollicitudo rei socialis*, 39: „Praktykowanie solidarności wewnątrz każdego społeczeństwa posiada wartość wtedy, gdy jego członkowie uznają się wzajemnie za osoby. Ci, którzy posiadają większe znaczenie dysponując większymi zasobami dóbr i usług, winni poczuwać się do odpowiedzialności za słabszych i być gotowi do dzielenia z nimi tego, co posiadają. Słabsi ze swej strony, postępując w tym samym duchu solidarności, nie powinni przyjmować postawy czysto biernej lub niszczącej tkankę społeczną, ale dopominając się o swoje słuszne prawa, winni również dawać swój należny wkład w dobro wspólne. Grupy pośrednie zaś nie powinny egoistycznie popierać własnych

Promotor przeto stara się, by również i ci, którzy otrzymują pomoc poczuli się do solidarności z innymi. Nie można dążyć do tego, by otrzymać zawsze jak największy kawałek tortu do podziału. Między kapucynami nie powinno nigdy dojść do rywalizacji w dzieleniu środków finansowych. Solidarność wymaga od beneficjentów, aby:

- mieli na uwadze trud, z jakim zbierano fundusze;
- byli świadomi, że często pieniądze pochodzą z ofiar ludzi biednych, którzy jak uboga wdowa z Ewangelii, dają z bardzo skromnych zasobów;
- wiedzieli, że pieniądze, które otrzymują, jednocześnie zostały odmówione innym braciom.

Beneficjenci są zobowiązani do solidarności z całym Zakonem, gdy opracowują projekty i przedstawiają swoje prośby. Konkretnie oznacza to, że i w tym przypadku trzeba stosować zasadę zawartą w naszych Konstytucjach (67, 3): „Jak najmniej używać tego, co konieczne, a nie jak najwięcej tego, co dozwolone”. Minister generalny br. John Corriveau, w swoim Liście okólnym nr 24 zwrócił uwagę, że w przeszłości nie pamiętano wystarczająco o „surowości”, chociaż była ona wymagana od nas przez Konstytucje jako fundamentalny element naszego życia. Bez surowości system solidarności jest poważnie zagrożony¹⁴. Św. Franciszek często powtarzał braciom: „Nigdy nie byłem rabusiem, to znaczy nie okradałem jałmużn, które są dziedzictwem biednych ludzi. Zawsze mniej brałem z tego, co na mnie przypadło, aby inni ubodzy nie byli poszkodowani w tym, co im się należało”¹⁵.

Z drugiej strony bracia, którzy zbierają jałmużnę nie powinni się wstydić, ponieważ Pan uczynił

interesów, ale szanować interesy drugich”.

14 *Liść okólny nr 24* (6. 2): „W świecie coraz bardziej rządzonym przez „wzrastające pragnienie posiadania”, ekonomia bez surowości nie pozostawia nic dla solidarności. „Komeracja i reklama likwidują różnicę między tym, co konieczne a tym, co zbyteczne. Zaspokajanie potrzeb i pragnień nie ma końca. Konsument jest «wychowywany», aby przekraczać zwykle zaspokojenie potrzeb i pragnąć coraz więcej najróżniejszych dóbr, produktów i usług”. Równość bez surowości nie pozostawia nic solidarności. Surowość jest elementem konstytutywnym ekonomii autentycznie «braterskiej»”. Cytat w tekście wzięty z: David B. Couturier, OFM Cap, *Formation for the Fraternal Economy in the Capuchin Franciscan Order: A Psychological Analysis*. Dysertacja doktorska (2005) nie opublikowana, p.93.

15 *Zbiór asyjski*, XIV, 15.

siebie ubogim dla nas na tym świecie (2Reg VI, 3). W odniesieniu do VI RPZ i do Biura Solidarności Ekonomicznej mówiło się zawsze o „prawie brata”. Wydaje się być czymś szczególnie franciszkańskim, że nikt nie rości sobie tego prawa dla siebie, ale wciąż interweniuje się na rzecz praw innych braci. Tylko wtedy prawo staje się sprawiedliwością. Tu znów wchodzi w grę funkcja Promotora solidarności jako Sekretarza Misji. On przypomina o misji Zakonu i stara się o to, żeby pieniądze zostały właściwie spożytkowane. Odsyła do fundamentalnych zasad Zakonu, zgodnie z którymi powinna być praktykowana solidarność ekonomiczna:

- przeżywanie solidarności z braćmi (Konst 67, 6);
- solidarność personalna (Konst 176, 4 i 131,4);
- inkulturacja Ewangelii (Konst 177, 3);
- dialog z innymi religiami (Konst 175, 4);
- przeżywanie solidarności z biednymi (Konst 59, 5; 60, 4-5).

Ważne jest, żeby widzieć dzieło solidarności zawsze w kontekście ubogich. „Ponieważ ubóstwo ewangeliczne włącza nas w jakąś określoną kulturę i wiąże nas z określonym ludem, solidarność międzynarodowa nie może wykorzeniać i narażać na szwank naszych więzów” (VI RPZ, 24b).

Nie źródło pieniędzy, lecz źródło braterstwa

Mamy nadzieję, że dzięki powyższym rozważaniom, stało się dla wszystkich jasne, iż Solidarność Ekonomiczna nie jest w Zakonie po prostu jeszcze jedną instytucją niosącą pomoc. Niestety, wielu postrzega ją właśnie w ten sposób. Dlatego niektórzy pytają jaki jest sens obowiązkowej składki, jeśli najpierw daje się 3.000 dolarów, żeby potem otrzymać np. 23.000 na formację początkową. Kto porównuje solidarność do jakiejś agencji pomocy uważa, że taki sposób postępowania jest pozbawiony sensu. Ale solidarność w Zakonie kapucyńskim nie chce być jeszcze jedną instytucją charytatywną, anonimowym źródłem pieniędzy.

Pilastrem „ekonomii braterskiej”, która została wprowadzona do Zakonu przez VI RPZ, jest centralne administrowanie dobrami. To, co niejednokrotnie było odbierane jako alienacja, w rzeczywistości jest projektem solidarności na poziomie prowincji. Braterska wspólnota, która ma duże dochody nie znajduje się już w lepszej sytuacji niż wspólnota, która mieszka na terenach ubogich. Wszystkie dochody są do dyspozycji wszystkich wspólnot i są rozdzielane według potrzeb. W ten sposób rodzi się wspólnota solidarna przekraczająca granice wspólnot lokalnych, ofiarująca wszystkim możliwość zaspokojenia koniecznych potrzeb. W ten sposób nadwyżki dóbr mogą być rozdzielane poza granice danej prowincji.

Międzynarodowa Solidarność Ekonomiczna wyraża ekonomię scentralizowaną na poziomie światowym. Wszystkie prowincje i wiceprowincje Zakonu wplacają do wspólnej kasy, choćby tylko w sposób symboliczny. Wszyscy są aktywnymi członkami w tej wspólnocie solidarnej. Nikt nie jest tylko zwykłym beneficjentem. Pierwszy krok polega na tym, by przeznaczyć swoje dobra do dyspozycji potrzebujących, umieć dzielić się z innymi. Drugi krok natomiast polega na ustaleniu, kto potrzebuje naszej pomocy. W tej procedurze może zdarzyć się, że tylko część pieniędzy przeznaczonych na pomoc zostanie przydzielona lub jakiś projekt będzie odrzucony. O tym decyduje komisja, której członkowie zgodnie ze swoim sumieniem starają się wskazać projekty najbardziej naglące.

Promotorowi Solidarności przyjemnie jest, gdy pozdrawia się go i traktuje jako osobę, która może wiele pomóc. Jest on jednak w większości przypadków tylko katalizatorem, który animuje i wzmacnia sieć solidarności w Zakonie. Tak naprawdę, to przecież sami bracia pomagają sobie nawzajem, dzielą się z innymi, tym co posiadają. Są też bracia, którzy rezygnują z realizacji jakiegoś projektu lub otrzymali tylko część pieniędzy, o które prosili czy nawet odmowną odpowiedź. Jeśli to się uznaje i akceptuje, to solidarność ekonomiczna staje się narzędziem nie tylko rozwoju materialnego Zakonu, ale przede wszystkim wzrostu duchowego. Stwarza ona więzi ponad granicami i kontynentami. Pieniądze już nie będą służyć do umacniania władzy i prywatnych





interesów, lecz do budowania świata braterskiego i sprawiedliwego. Solidarność buduje relacje braterskie w świecie relacji asymetrycznych i w ten sposób staje się znakiem nadziei dla ludzkości. Ważniejszym od inwestycji zrealizowanych dzięki pieniądзом jest sposób, w jaki się tych pieniędzy używa.

milion dolarów nie jest równy milionowi dolarów. Gdy jest dany w duchu solidarności międzynarodowej, rozmnaża się. Powstaje nadwyżka, która wypełnia nie tylko ręce, ale i serca ludzi. Wszyscy mogą być nasyćeni w wieloraki sposób. Jest to znak profetyczny, którego potrzebuje nasz świat: Owocem solidarności jest pokój (*Opus solidaritatis pax*)¹⁶.

Kiedy wielu ma to samo marzenie...

Marzenia należy konfrontować z rzeczywistością. Mewoluującą, która jeszcze nie osiągnęła swojej pełnej realizacji. Solidarność otrzymuje także środki finansowe spoza Zakonu. W celu wspierania naszych projektów zwracamy się do różnych instytucji udzielających pomocy, fundacji i pojedynczych dobrodziejów. Z wdzięcznością musimy stwierdzić, że solidarność jest innym sposobem globalizacji praktykowanym przez wielu ludzi. Modlitwa za naszych dobrodziejów podczas brewiarza i Mszy św. nie powinna być tylko formalnym spełnieniem naszego obowiązku. Jest wdzięcznością, która nas pobudza do coraz większej wierności naszemu charyzmatowi franciszkańsko-kapucyńskiemu.

Niech cud rozmnożenia chlebów, o którym czytamy w Ewangelii św. Jana (6, 1-13) będzie dla nas nieustanną inspiracją. Filip mówi: „Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać”. Różni się bardzo spontaniczna gotowość chłopca od buchalteryjnej postawy dorosłego. Chłopiec ofiaruje to, co posiada, choć jest to niewiele: pięć chlebów i dwie ryby. Nic nie zatrzymuje zazdrośnie dla siebie. Poprzez swój dar wyciąga pomocne ręce do siostr i braci. Buduje braterstwo w świecie nierówności. Dzięki błogosławieństwu Boga dokonuje się cud: wszyscy zostali nasyćeni.

Naśladując św. Franciszka każdy brat wezwany jest do tego, by stać się owym chłopcem z Ewangelii, który hojnie i w sposób wolny dzieli się tym, co posiada. Jeśli nie zamykamy się na innych i nie strzeżmy zazdrośnie swoich dóbr, to z błogosławieństwem Pana wszyscy będą nasyćeni. Ponadto w Ewangelii czytamy, że zebrano jeszcze dwanaście koszów ułomków. Jest to profetyczny znak nadziei dla wszystkich. Dlatego

Rzym, 23 września 2005

Święto św. Pio z Pietrelciny

br. Helmut Rakowski, OFMCap
Sekretarz generalny Animacji Misyjnej
i Promotor Solidarności

¹⁶ *Sollicitudo rei socialis*, 39: „Dewizą pontyfikatu mego czcigodnego Poprzednika Piusa XII było: *Opus Iustitia Pax*, pokój owocem sprawiedliwości. Dzisiaj można by z taką samą dokładnością i z taką samą mocą inspiracji biblijnej (por. Iz 32, 17; Jk 3, 18) powiedzieć: *Opus solidaritatis pax*, pokój owocem solidarności”.

